

SŁOWO

WILNO, Środa 11 marca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administracji 226.

PRENUMERATA miesięczna z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKU Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rekwizytów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIL — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarżewski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Hednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia T-wa „Ruch”.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 — N. Łazarski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24. F. Juczański.
WARSZAWA — I-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 4-iej i 5-iej gr. 40, za tydzień 13 gr. Nadzwyczajny druk nadstawane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Potrzeby rolnictwa na Z. Wschodnich

WEDŁUG REFERATU p. ST. WAŃKOWICZA

W dniu 2 marca b. r. na zebraniu delegatów Związku Ziemiaków w Wilnie p. Stanisław Wańkiewicz wygłosił dłuższy referat na temat potrzeb rolnictwa w województwach wschodnich, oraz przyczyn hamujących jego rozwój. Według posiadanych przez nas informacji — Związek Ziemiaków, po pozytywnym pewnych zmian, ma wykorzystać ten referat jako memoriał Związku, który przedłożony będzie następnemu p.p. ministrom, posłom i senatorom. Żalujemy mocno, że wobec rozmiarów referatu nie możemy przytoczyć treści jego na łamach naszego pisma w całości. Siłą rzeczy ograniczyć się musimy do streszczenia zasadniczych postulatów i ich uzasadnienia. A więc:

Przesłanki ogólne. Rolnictwo w całej Polsce przechodzi nadzwyczaj ciężką kryzys. Wszystkie dziedzinie wołają o pomoc — coż za tem mówić o wschodniej polaci kraju, gdzie warunki przyrodnicze są najmniej pomyślne, komunikacja — najrzadsza, granice nieczynne pod względem wymiany, oddalenie od portów i rynków zbytu i zakupu — największe, gdzie dobytek był niszczony kilkakrotnie, gdzie nakładane były ciężary znacznie większe, niż w innych zamownych i niezrujnowanych dziedzinach, gdzie pomoc ze strony państwa nie była wogóle przez dłuższy czas stosowana, gdzie skutkiem polityki ówczesnych sejmów i rządów od nich zależnych odbywał się przyspieszony proces niszczenia stanu posiadania. Skutkiem tych warunków i stosunków potrzeby ziem wschodnich są o wiele większe, niż gdzieindziej w państwie.

Ustawodawstwo agrarne. Ustawodawstwo agrarne, które zostało u nas przeprowadzone jednym głosem, jako „ustawa o wykonaniu reformy rolnej”, spowodowało, że gmach naszego rolnictwa chwyci się w posadach a zwiększająca się amplituda wahań lada chwila wywołać może zawalenie się zupełnie tej głównej gałęzi naszej produkcji. Umorzona została zasada prawa własności i niema gwarancji, że ustalone maksimum władania nie ulegnie dalszej kompresji. Po uchwaleniu „zasadniczej” Sejmu o wywłaszczeniu lasów prywatnych, oczekuje kolejki nowy wniosek, zbliżony do wywłaszczenia bez odszkodowania. Czyż możliwa jest jakakolwiek planowa gospodarka, gospodarka racjonalna, nakładowa, obliczona nie na dzień jutrzejszy, lecz na przyszłość. — w tych warunkach stała niepewność.

Sądownictwo. Jednym z warunków wydajnej pracy jest pewność, że nikt tej pracy przeszkadzać nie będzie i że pracujący wyłoży w nią całą swą energię. Jeżeli dziś rolnik znaczną część swojej energii traci na obronę własności od szkodników wszelkiego rodzaju i złodziei mienia, to nietylko ponosi straty, ale nie może dopatrzyć robot i porządku w gospodarstwie. Z tem się wiąże konieczność 1) zwiększenia ilości sędziów, 2) określenia krótkiego terminu dla rozstrzygnięcia spraw o szkodach i kradzieżach w polach i lasach, tak w pierwszej, jak w drugiej instancji, 3) zniesienia dla przestępstw tej kategorii osądzenia warunkowego.

Podatki. Sprawy podatkowe i systemem ich ściągania p. Wańkiewicz udziela dużo miejsca w swoim referacie, zwracając uwagę na przeciężenie rolnictwa i niewłaściwy wymiar podatków. Z uwagi na doniosłe znaczenie zagadnienia podatkowego dla województw wschodnich, poglądy sz. prelegenta przytoczymy in extenso w najbliższym numerze „Słowa”.

Ustawy socjalne. Rolnictwo dotąd nie było u nas obciążone opłatami na rzecz Kasy Chorych, mają one być jednak wprowadzone w krótkim czasie. Zamiast Kas Chorych należy mieć punkty felcerskie w gminach i rejonowych lekarzy sejmikowych. Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków jest jedynie ściąganiem ogromnych sum bez żadnych korzyści dla ludności. Z Warszawy instytucja ubezpieczeń od wypadków ściągła składki w sumie 19 milionów złotych za czas, w którym wypłaca 50 tysięcy złotych. Tem większa dysproporcja musi istnieć w odniesieniu do rolnictwa, gdzie ryzyko wypadków jest mniejsze. **Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypad-**

ków w rolnictwie, jako nie przynoszące żadnych korzyści, a wypompowujące obłrzymie sumy, których rolnicy nie posiadają — winny być skasowane. Należy zatem zaniechać dalszej rozbudowy świadczeń socjalnych.

Związki zawodowe robotników rolnych. Chociaż konstytucja uznaje prawo swobody stowarzyszeń, wątpić jednak należy, by wszystkie stowarzyszenia były pożyteczne, a jeżeli niektóre z nich są wręcz szkodliwe — nie powinny egzystować. Do takich należą związki zawodowe robotników rolnych, na czele których stoją zawodowi agitatorzy i agenci, często pobierający dla siebie specjalne wynagrodzenie od przysądzonej pretensji. Stąd wynikają postulaty zmierzające do ograniczenia roli związków zawodowych.

Ustawodawstwo robotnicze. Prądy socjalistyczne silnie oddziaływały na nasze ustawodawstwo robotnicze w dwóch kierunkach: pozbawienia pracodawcy prawa zawierania umów dozwolonych na warunkach z robotnikami uzgodnionych w zależności od jego wartości, oraz pozbawienia pracodawcy jakiegokolwiek władzy nad robotnikami przy jednoczesnym braku karalności za przestępstwa i odszkodowania za wyrządzone krzywdy. Konieczne jest skasowanie umów zbiorowych, pozostawienie stronom zupełnej swobody umawiania się o warunki pracy i płacy, oraz przekazanie sporów stron sądom, zamiast komisjom rozjemczym, które są najczęściej jednostronne i zajmują niepotrzebnie dziesiątki pretensjami czas rolnika.

Ubezpieczenie przymusowe od ognia. W tej dziedzinie należy: 1) zniesić przymus ubezpieczeniowy i instytut przymusowego ubezpieczenia wzajemnego, jako szkodliwy i zbyt kosztowny, 2) pozwolić właścicielom większych własności ubezpieczać takie budynki i na taką sumę, jaką sami chcą, oraz w takich t-wach asekuracyjnych, jakie uważają dla siebie za dogodną, 3) zniesić dla t-w asekuracyjnych prywatnych obowiązkowe przyjmowanie wysokości oceny obiektów wedle szacowań. Wzajemnej Asek. przymusowej i jej stawek, 4) asekurację państwową przekształcić na wzór dawnej asekuracji dla włościan w Rosji.

Bezpieczeństwo. Należy stworzyć instytucje stróżów polowych, jako funkcjonariuszy państwowo-policyjnych, na wzór takichże instytucji zagranicą (żandami we Francji i Włoszech, stróżami polowi w Niemczech itp.).

Ustawodawstwo leśne. Konieczna jest bardziej liberalne traktowanie pozwoleń na wyreby starodrzewu poza rocznymi działkami; niewymaganie w czasie obecnego kryzysu przedstawiania planów majątkowych i leśnych, gdzie ich niema; wyjęcie z pod ochrony przestrzeni leśnych (prócz ochronnych) do 30 — 50 ha, jako nienadających się do prawidłowej eksploatacji — zniesienie zależności eksploatacji leśnych od władz wojskowych.

Ustawy weterynaryjne. Wtrącanie się nadmierne w życie gospodarce wszelkiej władz pod hasłem nadzwyczajnej troskliwości o dobro obywateli i ożaczanie opieki tam, gdzie jest zupełnie zbędna — powoduje skrepowanie gospodarce i straty materialne. Mając na względzie tę przesłankę należy w dziedzinie weterynaryjnym unormować sprawy, dotyczące swobodnego przemysłu konowalskiego, wyboru operatorów właścicielom żywych inwentarzy, szczepień ochronnych, (rozróżniając jedynie kontrole nad laboratoryjnym) zaopatrywania w świadczenia weterynaryjne bydła, wywożonego kolejami z okolic uznanych za zdrowe.

Taryfy kolejowe. Taryfy masowego przewozu, jak np. zboża, drzewa, nawozów sztucznych, bydła, masła i t.d. powinny być dostosowane do cen tych produktów, a to przez określenie co pewien czas procentowej zniżki od taryf normalnych, w zależności od cen rynkowych co znów nie byłoby tak trudne a dobyłoby efekt niemierny od zwrotu cel.

Clą eksportowe i importowe. Clą eksportowe, są absolutnie niedopuszczalne, gdyż całym swym ciężarem padają na producenta, czyli, innymi słowy, — są dodatkowym podatkiem, nie chronią zaś od zwykłej cen na rynku wewnętrznym, gdyż wywóz nie ma racji bytu, gdy na rynku własnym brak danego towaru. — Kupiec zagraniczny płacąc cło wywozowe, kalkuluje cenę

Obrady Sejmu i Senatu

Sprawa ustroju Gdyni na posiedzeniu Izby Poselskiej

WARSZAWA. PAT. — Sprawozdanie z posiedzenia Sejmu z 10 marca. Projekt ustawy o pomocy instytucjom kredytowym przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Z kolei pos. Wartalski zreferował nowelę do ustawy o opłatach stempelowych. W głosowaniu odrzucono poprawkę pos. Langera (l.l. cnt.) i projekt ustawy przyjęto bez zmian w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie w imieniu komisji skarbowej pos. Pacholczyk zreferował wniosek klubu B.l.s. w sprawie zmiany art. 24 ustawy o państwowym podatku dochodowym. Ustawę ta ma teraz otrzymać brzmienie, w myśl którego dochody z uposażenia służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacane z funduszu państwa, oraz związków komunalnych, nie podlegają podatkom na rzecz związków komunalnych.

Następnie pos. Tebinka zreferował w imieniu komisji administracyjnej wniosek Klubu Narodowego o uchylenie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju m. Gdyni. Wskazodawcy uważali, że rozporządzenie to jest sprzeczne z konstytucją i że sprawa, której dotyczy, wyjeżdżała z pełnomocnictwem, udzielonych Panu Prezydentowi. Większość komisji administracyjnej była innego zdania i wnosi o przyjęcie do porządku dziennego nad tym wnioskiem, uznając konieczność i celowość rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pos. Rymar (Kl. Nar.) twierdził, że rozporządzenie Prezydenta ogranicza samorząd gdyński, usuwając od wpływów ludność i dając władzę komisarzowi, mianowanemu przez trzech ministrów. Mówca podkreśla

przepis konstytucji, że rada miejska musi być obieralna.

Pos. Polakiewicz (B.B.) podkreśla, że Gdynia została zbudowana wysiłkiem całego społeczeństwa i państwa i wymaga specjalnego traktowania nie tylko dlatego, że jest to jedyny w ostatnich latach przejaw sily naszej, ale także ze względu na to, że zabezpiecza nam ekspansję na morzu. Mówca kończy oświadczeniem, że dekret jest zgodny z konstytucją i jego ekspansji i celowy uważa, że projekt ten był konieczny i celowy.

Pos. Ciołek (P.P.S.) nie podziela poglądów, których dekret był zgodny z art. 70 i 72 konst. Ks. Losiński (Kl. Nar.) występuje przeciwko ograniczeniu samorządu m. Gdyni i twierdzi, że rzekomo ludność pomorska przyjeżdża do Gdyni z niepokojem i z goryczą.

Pos. Duch polemizuje z wywodami ks. Łośniewskiego, stwierdzając, że niema mowy o tem, aby władze centralne przegrały zwycięstwo na prawa nabyte ludności miejskiej. Poinformacja rządu są wynikiem pewnej polityki administracyjnej, mianowicie chodzi o przemianowanie administracji państwowej potępienia małostkowości i zasciankowo sposobu patrzenia na całość.

Po przemówieniu wiceministra Korską wniosek B.B. przyjęto, zaś wniosek Klubu Narodowego odrzucono.

Następnie posiedzenie odbędzie się w dn. 11 b. m. o godz. 16. Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa umowy gospodarczej z Niemcami i sprawa umów likwidacyjnych.

Lotnicy polscy w Rewlu

TALLIN. PAT. — W dniu 9 b. m. estońska liga obrony państwa wydała na część lotników polskich, podczas którego prezes ligi, były minister wojny p. Koster wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wielkie znaczenie raidu, dokonanego w tak nieprzychylnych warunkach atmosferycznych. Ponadto p. Koster podkreślił, że raid ten przyczynił się do nawiązania jeszcze bardziej serdecznych i bliższych stosunków pomiędzy lotnikami polskimi a estońskimi. Po tym przemówieniu zabrał głos kpt. Halewski, dziękując za tak serdeczne przyjęcie, którego doznał lotnicy polscy w Estonii.

10 b. m. o godz. 11 lotnicy zamienowali szereg akrobacji, którym z zaciekawieniem przyglądali się oficerowie armii estońskiej z gen. Johnsonem i gen. rezerywy Lillem na czele, oraz rzesze publiczności. Lotnicy estońscy również wzięli udział w lotach z akrobacjami.

Wczoraj poseł Rzeczypospolitej p. Libicki z małżonką wydał na rzecz lotników bankiet, na którym byli obecni marszałek Sejmu i prezes rolniczej zbliżenia estońsko-polskiego p. Einbund. Przedstawiciele armii, ministerstwa spraw zagranicznych, prasy i t. d. W dniu 11 b. m. o godz. 11 lotnicy odlatują do Rygi.

Kłeska żywiołowa w Jugosławii

OFIARY TRZĘSIENIA ZIEMI

BIAŁOGROD. PAT. Według ostatnich wiadomości z okolic nawiedzonych trzęsieniem ziemi, kłeska żywiołowa spowodowała największe szkody w okręgu Czudowo — Baladowo — Strumica. Wobec uszkodzenia połączeń telefonicznych pomiędzy poszczególnymi miejscowościami okolic, dotkniętych trzęsieniem ziemi, informacje co do ilości ofiar i wysokości szkód nie są zupełnie ścisłe. O ile można sądzić, liczba ofiar jest w istocie o wiele niższa od ogłoszonej pierwotnie. W Gweglii budynki publiczne i większość domów prywatnych zostały silnie uszkodzone o ile nie zniszczone doszczętnie niema natomiast doniesień z tej miejscowości o stratach w ludziach.

W jednej, z sąsiednich miejscowości zburzonych zostało 150 domów, przyczem jedna osoba została zabita a 9 ranionych. W innej miejscowości zostało zabitych 7 osób. W Demir-Kapu, miejscowa szkoła i posterunek żandarmerji zostały zniszczone doszczętnie, zaś dworzec kolejowy poważnie uszkodzony. W Baladowie trzęsienie ziemi zburzyło doszczętnie wzorową szkołę niedawno otwartą, przyczem wstrząs nie oszczędził nawet fundamentów. Również zburzone zostały domy robotnicze, obejmujące 50 mieszkań. Jedna z wiosek okolicznych została obrócona w perzynę. 19 osób poniosło tam śmierć.

Wczoraj wieczorem i dziś rano, dały się odczuć ponownie wstrząsy o niewielkim zasięgu w okolicy Demir-Kapu i Gweglii. Wieść o przybyciu krola do okolic, dotkniętych kłeską, wywołała wszędzie żywy oddźwięk. Ludność odzyskuje równowagę, lecz nie doje się naikonić jeszcze do powrotu do swych siedzib i w dalszym ciągu obozuje w namiotach, przylotowanych przez wojsko.

placoną pomniejszając ją o cło wywozowe, o transport do krajów importujących, oraz o cło importowe kraju, do którego towar idzie.

Importowe cła winny być utrzymane dla ochrony tych producentów, których import by rujnował, zaś cła wysokie, prohibicyjne, nie powinny być stosowane do artykułów pierwszej potrzeby, których kraj nie posiada. — Cła na maszyny i narzędzia, których kraj nie wyrabia, nie powinny być stosowane, gdyż hamowałyby rozwój rodzimego przemysłu; również należy znieść zupełnie obecnie niemiernie wysokie cło od części zapasowych takich maszyn i narzędzi, gdyż tych części w kraju niema, a kosztują nieproporcjonalnie drogo, padając ogromnym ciężarem na produkcję, szczególnie rolniczą (części żniwiarek, kosiariek, siewników, traktorów, centrifuż i t.p.)

Kredyty długo i krótkoterminowe. Będąc krajem, najbardziej oddalonym od głównych rynków zbytu w Europie, a więc ponosząc największe koszty przewozowe i przywozowe, osiągamy najniższe ceny loco warsztat produkcji za nasz towar, płacąc naj-

WARSZAWA. PAT. — Na posiedzeniu w dniu 10 b. m. Izba przystąpiła do obrad nad ustawą skarową. Sprawozdawca generalny sen. Szarski (BB) uzasadniał wniosek komisji o przyjęcie ustawy skarbowej bez zmian. Po oświadczeniach sen. Woźnickiego (Kl. Ch.) i sen. Targowskiego (B.E) Senat przystąpił do głosowania.

Budżety: Prezydenta, Sejmu, Senatu, N. I. K. oraz prezydium Rady Ministrów, do których nie było poprawek, przyjęto w brzmieniu sejmowym. Przy budżecie M.S.Z. odrzucono wnioski o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego. Przy budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych wniosek o zmniejszenie upeupienia o 12 milionów i wydatków rocznych został odrzucony. Budżety tych ministerstw przyjęto w brzmieniu sejmowym. Przy budżecie Ministerstwa spraw wewnętrznych odrzucono wszystkie wnioski o poprawki. Budżety Ministerstwa Sprawiedliwości, Przem. i Handlu, Komunikacji, oraz Rolnictwa przyjęto w brzmieniu sejmowym. Budżecie Ministerstwa Oświaty przyjęto wnioski komisji o zwiększenie niektórych pozycji, m. in. w szkoleniu wyższym zwiększono o 350 tys. kredyty na popieranie nauki i instytucji naukowych. Przy budżecie Robot Publicznych przyjęto wniosek komisji o zmniejszenie o 600 tys. dotacji na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego. Przy budżecie Ministerstwa Reform Rolnych przyjęto wniosek komisji, zwiększający o 1 milion zł. kredyty na prace scaleniowe, zmniejszono zaś pozycję na melioracje i inne pomoce kredytowe przy scaleniu. Budżet przedsięwzięcia P.K.P., uchwalono w bloczku. Wpłata kolei do skarbu pozostaje bez zmian.

Po krótkiej przerwie Senat przystąpił do głosowania nad rezolucjami. Uchwalono wszystkie rezolucje, zaproponowane przez komisje i przyjęto kilka rezolucji, zgłoszonych w toku dyskusji, m. in. w sprawie uwzględnienia przez rząd słusznych potrzeb ludności ukraińskiej i białoruskiej, dalej w sprawie utworzenia funduszu na wystawienie potrzebnej ilości budynków szkolnych, oraz mieszkań nauczycielskich.

REDUKCJA PENSIJ URZĘDNIKÓW INSTYTUCYJ FINANSOWYCH O 10%

W sobotę popołudniu nadeszły listy od ministerstwa skarbu do kierowników instytucji finansowych jak P.K.O., Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Rolny z zaleceniem wprowadzenia z dniem 1 kwietnia redukcji pensji w wysokości 10 proc.

Zalecenie to jest w związku z pierwszym projektem sejmowym, aby oszczędności na pensjach urzędniczych ograniczyć do redukcji pensji w instytucjach o charakterze finansowym, gdyż tam urzędnicy korzystają z dodatków do pensji. Zwalczając kierownicy tych instytucji mają dodatki znacznie przewyższające pensje odpowiednich hierarchii urzędników państwowych.

Zaleceniem sobotniemi urzędnicy P.K.O. uważają się szczególnie za pokrzywdzonych, gdyż praca ich trwa nieraz do północy, wszystkie bowiem wpłaty muszą być przeciżnięte tegoż dnia; tak więc intensywnej pracy niema w żadnym zwykłym urzędzie, funkcjonującym tylko do godziny 3 i pół po poł.

Oszczędności 10 proc. na pensjach w P.K.O. wyniosą miesięcznie 70.000 zł. Podobne sumy oszczędzone będą w innych instytucjach finansowych.

O wprowadzeniu redukcji pensji w innych urzędach państwowych narazie niema mowy.

WAŻNIEJSZE WYGRANE.

WARSZAWA. PAT. We wtorek, w pierwszym dniu ciągnięcia 5 klasy 22 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, główne wygrane padły na następujące numery: 75 tys. zł. — 168.013, 20 tys. — 57, 15 tys. 68.790, po 10 tys. — 134.009, 145.503, po 5 tys. 130.366, 136.879, 149.275 i 182.693

Wysze za towar sprowadzany. — Dla wyrównania tych strat, należałoby mieć najtańszy pieniądz do obrotu i inwestycji. Tymczasem jesteśmy dziś krajem, w którym kredyt krótkoterminowy, b. trudny do otrzymania, kosztuje wraz z komisowiem, manipulacyjnemi, stempelami opłatami i procentami, płatniemi zgóry 19 — 14 proc. rocznie, których rolnictwo wytrzymać nie może, gdyż daje ono, przy dobrych koniunkturach zaledwie 1 — 2 proc. od tkwiących w niem kapitałów (nie licząc wartości ziemi).

Kredyt długoterminowy nie istnieje wcale, gdyż kapitały przy inflacji uletniwia się, a następnie polityka budżetowa t. j. fiskalizmi nadmierny, reforma rolna i ochrona lokatorów podważa wiarę w stałość prawa własności a polityka socjalna dobiła ostatecznie produktywności warsztatów rolnych i w znacznej części przemysłowych, oraz sprawiła ogólne zbiednienie ludności.

Nadmiar kapitałów w niektórych krajach, jak Francja, Stany Zjednoczone P.A. szczególnie, woła lokować kapitały powierzone bankom na 2 proc. rocznie (Banki częstokroć same za lo-

ATTACHE WOJSKOWY POSEŁSTWA Z.S.S.R. W WIEDNIU

SPRAWCA ZAMACHU BOMBOWEGO NA... POSEŁSTWO SOWIECKIE.

Znana jest czytelnikom naszym głośna sprawa nieudanego zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie, przy ul. Poznańskiej, o czem podawaliśmy swego czasu wyczerpujące opisy.

Po wykryciu w dniu 26 kwietnia r. ub. tajemniczej instalacji elektrycznej na posesji Poznańska 17, sąsiadującej z domem poselstwa — władze policyjno-śledcze wdrożyły jaknajenergiczniejsze śledztwo w celu ustalenia wszystkich szczegółów tej zagadkowej sprawy.

Chodziło o pochwylenie nici zbrodniczej akcji zarówno jak o wyświetlenie, z jakich ster i z jakiego środowiska rekrutuje się sprawca, względnie sprawcy.

Jak się okazało, po przeprowadzeniu śledztwa, sprawcą zamachu był tajemniczy osobnik, Jan Polański, b. nauczyciel z Grodna, który w latach 1924 i 1925 miał sprawę o szpiegostwo i włóczęgostwo.

NA TROPIE PRZESTĘPCY.

Przed ujawnieniem bomby do zakładu introligatorskiego Zallbachowej, przy ul. Pięknej 58 zgłosił się nieznany osobnik prosząc o przenocowanie go.

Mówił, że jest przyjezdnym. W Warszawie nie ma krewnych, ani znajomych. Pochodzi z Grodna.

Przybyły miał ze sobą walizkę. Spał na stole.

Zallbachowa i jej domownicy zauważyli, iż nieznanemu zajęty był rozplątywaniem sznura elektrycznego. Prosił jednego z pracowników w introligatorni o jakiś kijek dla nawijania sznura. Dano mu „szpalte”, którą następnie znalezione na dachu gmachu poselstwa.

CO MÓWI ARESZTOWANY

Polańskiego aresztowano w dniu 1 lipca 1931 r. w Lublinie Stwierdzono, iż wzięt otrzymał w poselstwie jugosłowiańskim w Warszawie. W sierpieniu r. ub. sąd krajowy w Lublinie zdecydował wydać go władzom polskim.

Polański zeznał, iż zamachu dokonał sam. Wspólników nie miał.

Uważał bolszewizm, „jako dążenie Żydów do objęcia władzy nad chrześcijanami na całym świecie”.

Chciał zemścić się za swoją ojczyznę — za Rosję.

CIEKAWA PRZESZŁOŚĆ

Polański urodzony w Czerniowcach był kapitanem artylerji armji austriackiej.

Do r. 1924 nie był przeciwnikiem komunizmu. Stał się żarliwym wrogiem w r. 1924.

Rok wcześniej, w 1923 r., pełni obowiązki attache wojskowego w poselstwie sowieckim w Wiedniu.

Następnie wysłany został w specjalnej „misji” do Rosji, skąd dwukrotnie uciekł, gdyż — jak mówił — „nie podobał mu się system rządzenia”.

W Warszawie chciał „nastraszyć” bolszewików i dlatego spreparował bombę.

Niebawem, bo w pierwszym dniu kwietnia r. b. odbędzie się rozprawa sądowa w sądzie okręgowym w Warszawie przeciwko Polańskiemu i wów czas to zapewne dowiemy się dalszych, ciekawych szczegółów.

Ze zmniejszania się wpływów ze źródeł podatków egzystujących, gdyż to prowadzi tylko do coraz większego zacieśnienia ilości podatników, g) zaniechanie przerzucania rozchodów kasy Państwa na samorządy, gdyż jest to ukryta forma powiększania budżetu państwowego, którego wysokość obecna jest już nie do zniesienia dla płatników, h) zaniechać rozbudowy świadczeń i ubezpieczeń socjalnych, gdyż przy ogólnym zubożeniu, kryzysie we wszystkich dziedzinach i stałym dużym bezrobociu, ubezpieczenia stają się fikcją, a wydawanie na ten cel pieniędzy dobiła przemysł, handel i rzem-cтво a z niemi razem i klasy, dla zkonkocowania dobra których owe świadczenia są ustalane.

Takie są postulaty, wysunięte przez p. St. Wańkowicza na Zjeździe delegatów Związku Ziemiaków. Do merytorycznego rozważania ich i porównania z postulatami, wysuniętymi przez Wileńską T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych na konferencji gospodarce na Zamku w październiku roku ubiegłego powórcy w następnym artykule.

W—i.

ECHA KRAJOWE

Z NIŻKA CEN WĘGLA

W WIRZE STOLICY. NA ULICY

SPRAWA ŻUBRÓW W PSZCZYŃCIE

KRÓLEWSZCZYZNA

Nasze troski. Przebywając w maleńkiej miejscowości, zdala od większych miast, łatwo można spostrzec, pewnie usterki naszych instytucji samorządowych. Posuwamy się, co prawda, naprzód, lecz pod innym względem cofamy się poprostu wstecz.

Przedewszystkiem znaczne od szkolnictwa. Istnieje przynusowe nauczanie. Pięknemu i pozytywne prawo, lecz co z tego, skoro nie mamy szkół? Czy nie zamala 2-klaszkę na 100 zgórą rodzin kolejarzy, tylko nieliczne wsielone, nie wliczając okolicznych wiosek i folwarków. Wielką dogodność sprawił zarządek kolejowy, uruchomienie dzięki usilnym zabiegom tak zwany uczelnia pociąg z Królewsczyczny do Głębokiego (dziwne tylko, że ów pociąg nie kursuje w dni święteczne, chociaż się nie zmieniają rozkładem) dla mieszkańców, lecz tylko rodzic zrozumieją, jak wiele niebezpieczeństwa przedstawia ten pociąg dla niesfornej dziatwy.

Trudno — poprostu opisać, co się dzieje w wagonie dla dzieci, puszczonych bez opieki. A ile czasu traci dziecko, zmieszane bardzo wczesnym wstawaniem, w Głębokiem odbywać 3-km. podróz do ciasnej i przepchanej szkół i wracać do domu w pół do czwartej. Na odrabianie lekcji pozostaje bardzo mało czasu, nie więc dziwnego, że też postępy w nauce są na porządku dziennym.

Fakt powyższy powinien być wzięty pod uwagę i rozstrzygnięty nie inaczej, jak tylko przez otwarcie w Królewsczyczynie chociażby 5 kl. szkół.

Niedużo do tego potrzeba. Tylko wyrażenie się jakiegoś bankietu, czy przyjęcia reprezentacyjnego, o których tak głośno na szpaltach gazet.

Wiadome jest, że zarządzeniem Ministerstwa postanowiono by sąd z Dokszyce przemieścić do Królewsczyczyny. Interwencja osób ustosunkowanych zarządzenie to zmienia i sąd pozostał w Dokszycach, wyznaczając dwie sesje wyjazdowe do Parafianowa i Prozorok.

Już to samo dobitnie świadczy, że Dokszyce nie są ośrodkiem, a tylko Królewsczyczyna Dla czego więc tak jest?

Przy podziale granic gmin również praktykowały się zasady — kto mocniejszy, ten lepszy. Zlikwidowano gm. tumilowicką, słusznie. Natomiast utworzono nową — holiwicką, do niej przydzielono część dokszyckiej, pliskiej i głębockiej. Czy to godziło w interesy ludności? Bynajmniej. Gdyby po skasowaniu gminy tumilowickiej przeniesiono również gminę porpliszczą, a na miejsce tych dwóch utworzono gminę w Królewsczyczynie, przydzielając 1) część gminy porpliszczą, do Porpliszcz, w promieniu 9 km. (resztę do Parafianowa, Dokszyce i Głębokiego), 2) część do Dokszyce i 3) część aż do Zaszczycy (9 km. resztę do Plisy), to 5 gmin byłoby w tej okolicy i samowystarczalnie. Zmiana gminy Królewsczyczyna, gdzie jest punkt kolejowy, miasteczko, kościół, elektrownia, sklepy i organizacja społeczna przejawiałyby daleko większą żywotność i nie pedziłyby tak suchotniczej egzystencji, jak głucha wioska Porpliszcz.

Teraz przypatrzymy się gospodarce gminy porpliszkiej, by pokazać, że przecież i tam nie naprzód ma się pociąg zatrzymywać.

Mówiąc w znaczeniu przenośnym p. sekretarz gminy, chcąc zastrzyknąć kamforę przedłużać żywot gminy wnosi na posiedzenie Rady projekt budowy na koszt gminy przystanku kolejowego w Porpliszczu. Przejmiesz to kosztuje 5000 zł. Pytanie: na co się to komu przyda? Czy wieśniak, mając interes do gminy, pojedzie pociągiem? Czy na tylko kolejarz i to za zniżkowym biletem. Władze administracyjne nie będą nadbierać drogi przez Królewsczyczynę. Z jakich więc funduszy amortyzuje się nowopięty projekt? Czy pp. radni podnoszą ręce przy głosowaniu pomysłu, że płota biał na rolnika?

Niektóre wioski brukuje się, nasza zaś Królewsczyczyna zabrukowana tylko przyrodą w porze zimowej, natomiast wiosną i jesienią pora nawet kół z pustym wozem mieć odpoczywać. Dziwnem to się więcej wydaje z tego względu, że przecież odwieczną nas nieraz rozmaite komisje sznitrne, szperające po podwórkach, sklepach, a zamykające oczy na stan ulicy Urząd emiry cprawdwa wpał na mądry pomysł zabrukowania Dniebrzan, zaś mieszkańcy muszą swymi siłami dostarczać materiał i siły robocze. Na co się płaci szmaragdowe od placów i świadczy przynajmniej.

Dotychczas data się odczuć również brak wody w Królewsczyczynie. Jak dotąd, czerpiemy wodę dla swoich potrzeb ze studni kolejowej, gdyż całe miasteczko nie posiada ani jednej studni. Nie zwalniają na usilne zabiegi w gminie, sprawa wcale nie posuwa się naprzód, lecz odroczone — norostu zleceń wzięto nas, wyznaczając 800 złotych na porównanie studni w Porpliszczu, gdzie jest szereg innych studni.

Przy okazji przytoczę jeszcze jeden klasyczny przykład biurokracji innego urzędu. Od województwa noworodzkiego dla wileńskiego przepadł w udziale koł, którego właściciel przdzielił do starostwa dzińskiego starostwo wydziałowe felczera weterynaryjnego, Guida, które po owym rumku niechciał do Wołowa. Podróż łączną z dziećmi wniosła zgóra 100 zł, zaś wartość 15-letniego konia z wozem — 60 zł.

GŁĘBOKIE

O pracy społecznej w Głębokiem słów kilka. Miasteczko Głębokie słynie ze swego uspołecznienia. Niema chyba w całej Polsce takiego miasta, czy miasteczka, w którym byłoby tyle organizacji społecznych i politycznych, jak w Głębokiem. Wskutek nadmiaru uspołecznienia najczęściej jedna osoba należy conajmniej do 25-ciu organizacji i piastuje conajmniej trzy godności prezesowskie. Wskutek kumulacji urzędów i związanych z nimi obowiązków niewiele wogóle się robi, a najczęściej nie się nie robi, poza piastowaniem godności. A więc są organizacje, ale niema pracy. Oczywiście, nie należy myśleć, że wszystkie organizacje nie robią, czwsem, jest kilka organizacji, które pewną żywotność objawiają.

Dyrektor gimnazjum polskiego po swoim powrocie z Warszawy z kursów dyrektorskich zaprzagnął powołać do współpracy t. zw. Komitet Rodzicielski, i w dniu 25 października 1930 r. na Walnem Zebraniu Rodziców i Opiekunów, na którym większość ludzi kobiet wybrało zarządek Komitetu, prawie z samych kobiet, do zarządu weszło dwóch mężczyzn, ale jeden wycofał się.

Na czło Komitetu jako prezesa, stanęła znana na gruncie głębockim społecznie. Filarami w pracy społecznej u p. prezesa są p. S. i p. K. Te trzy panie rządzą opinią publiczną, mając na swe usługi świeżo wzięte piensko tygodniowe, mające aż 43 prenumeratorów.

Wiadomo nam, że praca z kobietami jest trudna i niebezpieczna, bo podobno kobiety są z dobrymi dyplomatkami i zawsze zawojują mężczyznę, zwłaszcza, gdy do dyplomacji wchodzi czynnik uczuciowy. Wtedy bład mężczyzny. Dlatego Anglicy nie chcą powierzać misji dyplomatycznych kobietom.

Przepraszam, zrobiłem dygresję. Wracam do Komitetu. Nieszczęście chce, że do zarządu Komitetu z urzędu musiał wchodzić dyrektor. W tym wypadku musiał dyrektor ulegać suwerennej władzy p. prezesa. Ale dyrektor tuł gimnazjum jest człowiekiem niekulturalnym i nie chce ulegać kobietom. A wszak już biskup Krakski dobra swięta kobiet powiedział: „My rządząmy światem, nami kobiety”. To byłoby jeszcze pół biedy.

Na pochwałę zarządu Komitetu powie- dzie należą, że „natychmiast — jak sam stwierdza — po swojem ukonstytuowaniu się, w dniu 1 — go listopada ub. roku, przy- stąpił do pracy, do realizacji programu, za- kreślonego przez Walne Zebranie”. Wpraw- dzie przeczy temu sam Komitet w tym swo- im organie językowym, chcieliby powiedzieć prasowemu, że dopiero w dniu 2 lutego r. b. zainicjowano się z od programem (Nr. 10). Ale to do rzeczy nie należy, to drobne nieporozumienie, sprawa wewnętrzna Komitetu.

Komitet wszak robił, choć bezprogramo- wa a więc: „zajął się znalezieniem lokalu dla szkoły, interwenjował w Magistracie o chodnik, chciał złożyć dla Ministerstwa 300 zł., chciał założyć szkolny sklepik spożywczy ale w tem go wyprzedał samorząd szkolny, chciał zająć się zbieraniem funduszy na stypendia dla niezamożnych, interwenjował kilkakrotnie w dyrekcji w sprawie gimnazjum, w sprawie zrobienia z 6 małych po- kojów 8 pokoi, chciał płacić za niezamoż- nych i t. d. Ale co robił? — pyta natrętny „Ijako? czyż dobre chce nie wystarczy- wać a mężczyźni muszą wykonywać

Większą jeszcze żywotność objawił Komitet, gdy swą suwerenną władzę wkroczył w sprawy czysto szkolne. Brzdęk, niekulturalny dyrektor Felczerejonalnie dał odora we niepowołanemu suwerenowi. Suweren w ocenie pani prezesa zaprzysiągł zemstę dyrekcji i szkole. Zmobilizowano wszystkie siły i rozpoczęła się wielka wojna w szklance wody. Ofensywa rozpoczęła się od wezwania komisji rewizyjnej, która przez tydzień przeszło wertowała rachunkowość. Komisja znalazła rachunki w porządku. Ofensywa osłabła.

Tymczasem ten szary, codzienny plotkarzki bleg życia prowincjonalnego przewal- cował przywilejem do Głębokiego posel z B. B. p. Stankiewicz dla odbicia wiecu sprawozdawczego, na którym p. dyrektor Kozicki przewodniczył. Endecja dostała ataku furji, a wódz tuł endeków p. A. ogłosił urbi et orbi, że „teraz lech urwemy dy- rektorowi”. Ofensywa była wzmocniona, wskutek dopływu sił sprzymierzonej. Wskutek napastliwy artykuł, w którym opistożowa- no siebie, a cały zapas żółci wylano na dy- rektora i szkole. Dyrektor, milczący i pra- cujący, zwołał Nadzwyczajne Walne Ze- branie Rodziców i Opiekunów, na którym przemówił, przedstawiając, co się święci. Po replicy p. prezesa i przemówieniach ze branych, rodzice i opiekunowie uchwaliły o- kutu nieufności wujacemu zarządowi Komitetu i potępiły napastliwe wystąpienie w

KATOWICE. PAT. — Ogólnopolska konwencja węglowa uchwaliła w dniu 10 b. m. z ważnością od 16 marca r. b. ożnienie ceny węgla. Obniżka oparta jest na następujących zasadach: cena węgla grubego wyniesie 40 i pół zł. za tonnę, przyczem przynajmniej się odbiorcom przy odbiorze miesięcznym od 51 ton do 500 ton 3 proc. rabatu, zaś odbiorcom miesięcznym powyżej 500 ton — 4 proc. rabatu. Prócz tego, uchwała przewiduje 4 proc. rabatu dla wszystkich konsumentów rolniczych bez względu na odebraną ilość i dla gazowni, elektrowni, zakładów wodociagowych magistratów, hut, cegielni, przemysłu włókienniczego i t. d. również bez względu na odebraną ilość 5 proc. rabatu.

Sprawa zajść w Brzeziu

RYBNIK. PAT. W dniu 10 b. m. przed południem rozpoczęła się rozprawa przeciwko 6 mieszkańcom Brzezia, oskarżonym o najście na mieszkania i częściowe ich uszkodzenia kilku tamtejszych obywateli. Na ławie oskarżonych zasiadł Franciszek Pocięła i Józef Jambor, którzy zostali sprowadzeni do sądu z aresztu, dalej przodownik policji Alfred Kocica, Franciszek Eckert, Henryk Kampa i Kazimierz Szymański, odpowiadający z wolnej stopy. Pięciu oskarżonych odpowiada z § 12f K.K. za naruszenie spokoju powszechnego, zaś Kazimierz Szymański z § 130 K.K. za podburzanie do menaszy klasowej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zeznawali oskarżeni Pocięła i Jambor, którzy do winy się nie przyznali. Przodownik Kocica, podkreśla, że słyszał, iż krający wieści, jakoby Niemcy mieli zagarnąć Gorną Śląsk. W listopadzie ubiegłego roku bezpośrednio przed zajściami w Brzeziu nad granicą polsko-niemiecką ukazała się większa grupa Stahlhelmu z Raciborza, zachowując się prowokacyjnie względem Polaków. Również w samym Brzeziu Volksbund rozwijał swą działalność propagandową, urządził wiece, a nawet na jednym z wiecej rozdawał uczestnikom broń, którą przodownik Kocica konfiskował. Tego rodzaju akcja wywołała ogólne podniecenie ludności polskiej.

Oskarżony Eckert również nie przyznaje się do winy. Oskarżony Szymański, kierownik szkoły polskiej i mniejszościowej, nie przyznaje się do podburzania tłumów. Zaznacza on, że organizował 9 listopada r. b. pochód ludności polskiej dla podtrzymania ducha narodowego. Szymański przemawiał przed płytą Niemanego Żołnierza, ale nie powiedział wtedy nic podburzającego, zaryzykował jedynie, że najlepszą odpowiedzią na mowę Treviranusa będzie głosowanie na listy polskie. Dalej przypomina, że w Brzeziu miały również kilkakrotnie miejsce wypadki profanowania sztandaru polskiego. Całą odpowiedzialność Volksburdu określa, jako wysocę podniecającą ludność polską. Do pogranicznej miejscowości Brzezia dochodziły wieści z Raciborza o rozlepaniu plakatów, zapowiadających napad na Polskę — przyłączenie Śląska do Niemiec. Volksbund kupował dusze dzieci polskich przez rozdawanie im różnych przedmiotów, przez wysyłanie ich na kolonie do Niemiec, gdzie wpliano im nienawiść do Polski i t. d. Po zeznaniach oskarżonych sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Ograbienie Ossendowskiego

WARSZAWA. PAT. — W poniedziałek wieczorem, mieszkaniu znanego literata prof. Ossendowskiego zostało ograbione przez włamywaczy, których łupem stały się irzy cenne brosze brylantowe, kolekcja biżuterji, pochodząca z Indji, z szafirami i rubinami, a tys. zł. w gotówce, papiery wartościowe, książeczki czekowe i t. p. Straty przekraczają 50 tys. zł.

Afera karciana w Monte-Carlo

LONDYN. PAT. — W Sporting-Club w Monte Carlo wykryto oszustwa i nieprawidłowości podczas gry w baccarata. Stwierdzono, iż w grze posługiwano się znaczo- niemi kartami. Do organizacji szulerkiej należało kilku krupierów, którzy posiadali licznych współpracowników. Karty były znaczone chemicznymi środkami, które pozostawały na nich plamy dostrzegalne jedynie dla ludzi, którzy posiadali okulary o barwnych szkłach. Szulerzy, zapatrzeni w podobne okulary, stali zazwyczaj obok grających i współpracowali z nimi. Kierownictwo klubu postanowiło zwolnić wszystkich krupierów zaangażowanych w aferę. Jednocześnie wszystkie karty, które były używane do gry, są starannie badane przez funkcjonariuszy klubu, którzy posługują się kolorowymi szklkami.

7.000.000 POLAKÓW MIESZKA POZA GRANICAMI KRAJU. NIE MAJĄ SZKÓŁ...

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Sprawa mordu rytualnego w Palestynie

Prasa jerozolimska zamieszcza szczegóły, dotyczące sprawy rytualnej, rozpoczętej przez „Felestin” a skwapliwie podchwyczonej przez całą prasę arabską.

„Felestin” zamieścił notatkę pod następującym nagłówkiem: „Dzieci arabskie porwane przez Żyda — zbrodnia”. Czy nie pozostało to w związku z używaniem krwi do celów rytualnych? Z treści tej notatki wynika, że redakcja „Felestin” odwiedził Arab z Jaffy, niejaki Machmud Achmed Al Sajed, który doniósł, że w pobliżu gimnazjum rządowego spotkał on Żyda Omara Leviego, który ukrywał coś pod swym długim płaszczem, podejrzanie poruszającego się. Zbliżając się do tego Żyda, Al Sajed miał rzekomo usły szeć płacz matki dziecka. Na żądanie Al Sajeda, Żyd odstąpił płaszcz, pod którym znajdowało się dwoje dzieci, 5-letni chłopiec, oraz 3-letnia dziewczynka. Levy miał oświadczyć, że z dziećmi zamierza pobawić się. Na podstawie oskarżenia El Sajeda, Levy został aresztowany. „Felestin” dodaje, że dzieci, porwane przez Leviego, zagi-

wiełniej wojny w szklance wody. Dyrekcja teraz spodziewa się, że nowoabrany zarządek Komitetu pomoże dyrekcji i towarzysztwu do wybudowania nowego gmachu gimnazjalnego. Lubicz.

Wyprzedaż! Wyprzedaż! Co drugi krok wielkie płócienne sztydy oznajmiają, że w tym sklepie wszystko oddają prawie za darmo — ze stratą, byle zbyc. Warszawa jest podziękliwa i nieubyn — nie korzysta z okazji, ścisła sąw złotówkę w kieszeni i nie chce kupić najmłodszego krawata z czystego jedwabiu za 75 groszy.

W przeciągu pierwszych czterech dni marca wpłynęło do urzędu 69 podań o wyprzedaży. Na krańcach, w śródmieściu, wszędzie.

Zniżka cen nie jest fikcyjną. Zwyczajny dzienny obrót nie wystarcza na opłacenie podatków, kosztów handlowych i najrozmaitszych świadczeń, więc gdy sklep potrzebuje na gwałt gotówki — ryzykuje wyprzedaż nawet ze stratą, byle uzyskać pieniądze.

Wyprzedaż jest często sygnałem przyszłej likwidacji. Hurtownik nie ma zaufania do sklepu i nie udziela mu kredytu, następuje ruina. W jednej Warszawie playtę w grudniu 183 firmy handlowe i przemysłowe, w styczniu 48 — w lutym 45. A cyfry te (co do dwóch ostatnich miesięcy) nie są dokładne, bo upadała firma nie spieszy z wiadomości o swym pogrzebie władzy. Zresztą w całej Polsce w tymże czasie zbankrutowało 6000 firm. Smutna statystyka.

Znany Bogusław Herse jest bliski ostacznego zamknięcia. Najszkowniej w kraju krawiec już playtną oddawa, utrzymuje się tylko sztucznymi środkami — nie potrafi do długo. Wspaniały lokal ma być zamieniony na dancing, coś à la Adria — tylko jeszcze szczywniejsze i jeszcze droższe. Wielka kawiarnia, elegancki dancing to ponoć jedyne intratne dziś przedsiębiorstwa. Że zaś do chwili przemienienia Hersego na kawiarnię jest nadzieja, iż zbankrutuje Adria — więc widoki doskonałe.

Już to dobitnie się dzisiaj jest trudno. Niema jak jedomowy interes, mówią laicy. Eh! blaga. Na Marszałkowskiej, w idealnym punkcie otwarto bar — automat. Nowość, sensacja. Lokal duży, nikt je nie usługuje, wszędzie wszystko samo w autocie — tylko pieniądze wytkną. Tu dwie 20-stki wrzucić i szklankę podstawić — piwo się naleje, tu 50-kę, a wzmian — kanapka się wysuwa, tam wina kieliszek, kielbaska, pomidor...

Bar - automat ma powodzenie; zima jest mroźna — w barze tłok. Kto zmarnie, a ryma się gdzie podziąć włazi do baru. Ciopło, są krzeselka, no i zawsze rozrywka — można się przyrzyć jak komu wyskakuje tartanka i jak ją pożera. Ale choć w barze pełno, obrót malw. Gapiowie nie nie konsumują i nadomiar innym przeskadzają.

Jak w automacie komornik robiłby zajęcie? W normalnych restauracjach wiadomo: opieczecie bułkę, szafę, syfon od piwa — ale tu? chyba dziurki do wrzucania pieniędzy? A propos komornika zdarzył się ostatnio taki wypadek. Do takówskiej na postaju podchodzi poważny pan z teką i wsiada.

— Gdzie jechać panie? — Do garażu. — Do jakiego garażu? — No do tego gdzie stacjonuje wasze auto — jestem komornikiem i przychodzę zrobić zajęcie — oto nakaz. I szofer musiał zawieźć srogiego pana do boku, gdzie ten najspokojniej opieczetował taksówkę. Źródło dochodu stracone, co robić? K.

Reumatyzm i podagra. Łamanie w kościach i stawach leczy i usiwa skutecznie Togał. Nieszkodliwe dla żołądka, serca i innych organów. Dzięki tabletkom Togał tysiące uzdrowień oczekują swego zdrowia! We własnym więc interesie wypróbujcie dziś jeszcze, lecz żądacie zawsze tylko oryginalnych tabletek Togał — niema bowiem nic lepszego! We wszystkich aptekach.

KSIĄŻKI WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO
DO NABYCIA W KSIĘGARNI ZAWADZKIEGO

ZARYS SATYSTYCZNO EKONOMICZNY ZIEM POLNOCCO-WSCHOD. 1922 r. 4 zł.
WSPÓŁCZESNE PANSTWO LITWSKIE 1922 r. 2 zł.
REFORMY I PRZEWROTY AGRARNE EUROPY POWOJENNEJ I POLSKI 1926 rok, 10 zł.
„POLITYKA POLSKA I ODBUDOWA PANSTWA” odpowiedź na książkę Dmowskiego — 2 zł.
ZAGADNIENIE USTROJOWE, PROJEKT KONSTYTUCJI DECENTRALISTYCZNEJ 1928 r. 3 zł.
Z PRZEŻYC I WALK — 10 zł.
ZIEMIE WSCHODNIE I WARUNKI ICH ROZWOJU 1929 r. — 4 zł.
DALEKI WSCHÓD W POLITYCE SWIATOWEJ 1930 r. — 5 zł.

Wyprawa „Nautilusa”

W ŁODZI PODWODNEJ DO BIEGUNA POŁOCCNEGO

Za parę tygodni wyruszy z Londy na ekspedycję polarna znaręgo podróz nika podbiegunowego Huberta Wilkina. Osobliwością tej wyprawy jest, iż odbędzie się ona zapomocą łodzi podwodnej.

Wspaniała fantazja Verne’go zostaje zrealizowana. Jeszcze nie tak dawno wielki śmiertelników na naszym ziemskim padole uważało myśl udania się w łodzi podwodnej do bieguna za szaleństwo, a wiadomości o przygotowaniach do takiej wyprawy traktowały jako dalszy ciąg fantazji Verne’go, przystosowanej do chwili dzisiejszej. Tymczasem realizacja śmiałego pomysłu jest już kwestją tygodni, i fantastyczna wyprawa podwodna kapitana Nemo, tak szczegółowo opisana przez Verne’go, zostanie wcielona w czyn przez Huberta Wilkina i załogę „Nautilusa”.

Dla upamiętnienia dzieła genialnego fantasty łódź podwodna, którą się uda ekspedycja polarna do bieguna, nazwał Wilkins „Nautilusem”.

trakcie ekspedycji, będzie mógł również zabrać dostateczną ilość zaopatrzenia. Bagaż narzędzi i instrumentów naukowych wyniesie 15 ton, przewiżi 20.

Ekspedycja podwodna będzie mogła przeprowadzić dokładne pomiary głębokości i temperatury wód oceanu, zbada prądy podwodne, będzie mogła ułożyć mapę kontynentalnego bloku oceanu arktycznego, poznać wreszcie uwarunkowanie geologiczne pod biegunem i t. p. Oprócz charakteru naukowego podróz „Nautilusa” — o ile się uda — dowiedzie, że nawigacja może się odbywać bez przeszkód nawet wówczas, gdy morza pokryte są skorupą lodową.

Wilkins dokładnie zdaje sobie sprawę z przeszkód, które kryją się przed tą szaleńcą — jak jeszcze uważa wielu — wyprawą podwodną „Nautilus” będzie wyposażony we wszystko, co mu może ułatwić podróz pod wodą, po krytą lodem. Najważniejszą rzeczą jest zaopatrzenie załogi w powietrze. W tym celu oprócz zapasów tlenu, na pokładzie łodzi umocowane są trzy obrotowe pionowe świdry. Puszczony w ruch świder wierce otwór o średnicy 2 stóp. Prze te otwory załoga będzie wydostrawiała się na powierzchnię i odnawiała zapasy powietrza w łodzi.

W ciągu kilkunastu godzin świdry wierce otwory o wysokości 60 stóp. ale to nie będzie potrzebne, ponieważ grubość lodu pod biegunem nie przekracza 20 stóp. Na wypadek katastrofy pod wodą łódź zaopatrzona w tak zw. „worki powietrzne”. Worki te są niedawno wynalezionym przyrządem, umożliwiającym nurkowi wydostranie się z łodzi nazewnątr i poprawę uszkodzeń. Zapomocą „worków powietrznych” w razie nieszczęścia załoga będzie mogła opuścić stalową trumnę.

odświeżenie zapasów powietrza, natanowanie akumulatorów i obserwacje naukowe.

— Wyobraź sobie — pisze Wilkins — zdziwienie grzejącej się na słońcu łoki, kiedy obok niej ratem pojawi się ostrze olbrzymiego świdra, a następnie wyjdą z głębi ledowych naci uczeni: fizycy, meteorolodzy, i fotografowie — to jest ci, których interesuje góra.

Ci co pozostaną na dole, nie będą siedzieć beczynie. Inżynierowie i elektrotechnicy będą ładować akumulatory, poruszające motory o sile 500 koni każdy. Temperatura okolic podbiegunowych działa na apetyt. Nasz kucharz będzie stale czynny. Go rąca kawa najlepiej podtrzymuje siły ludzi, będących na posterunkach.

Podróz podwodna — pisze dalej Wilkins — jest mniej niebezpieczna, niż moje poprzednie łoty do bieguna. Będziemy posiadali o wiele więcej środków samoobrony i więcej przewiżni aniżeli można z sobą zabrać przy jakimś innym sposobie podróży. Dziecięce lata swoje spędziłem w Australji, gdzie mój dziad i pradziad byli kolonistami. Były to lata niezwykłej posuchy. Jeszcze teraz dokładnie przypominam, jak próbowałem ratować konie, zdychające z głodu i pragnienia. Kleska posuchy, niemożliwość przewidywania pogody,

aby określić, kiedy spadnie życiodajny deszcz i wspomnienia, jak kolonisci australijski padali na kolana, prosząc lub dziękując Bogu za miłosierdzie, były pierwszszym impulsem, który popchnął mnie do nauki meteorologii. Te motywy leżą i leżały u podstaw wszystkich moich ekspedycji polarnych.

Wpływ lodów polarnych na nasz klimat jest ogromny. Stan ich każdego roku jest inny. Dlatego też przewidywanie pogody jest niemożliwe, dopóki w krajach polarnych nie będą uruchomione stacje obserwacyjne, śledzące za każdą zmianą temperatury i przesunięciem ich lodów.

W łodzi podwodnej będziemy mogli zbadać lody, położone daleko od ładu stałego. Na samolocie lecieliśmy

